

Kuryer Poznański.

Nr. 69.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 22 marca 1884.

Józef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański” wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cenzura pomyślna. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ofgłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cenzura inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiarowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 21 marca.

„Nord. Allg. Ztg.” pociesza Włochy, wiele niezadowolone z bliznienia Rosji do aliansu niemiecko-austriackiego. — Dyplomatyczny gabinet włoski. — Okólnik Propagandy w sprawie przeniesienia za granicę siedziby administracji majątkowej. — Kryzys finansowy w Egipcie i ostatnie pomysły wiadomości z wojennego teatru w Sudanie. Pożądliwość prasy francuskiej do nowych nabytków terytorjalnych w Tonkinie. — Walki Europejczyków z krajowcami nad rzeką Kongo.

Włochy Zjednoczone dotknęły, jakęśmy to niejednokrotnie już pisali, bardzo przykro wiadomość o zbliżeniu się Rosji do aliansu niemiecko-austriackiego. Bolesć tę wyrażali nie tylko dzienniki opozycyjne, ale nawet organa p. Manciniego, jak „Diritto”, który, jak wiadomo, radził Włochom szukać wynagrodzenia w przyjaźni z Francją. Bolejącej Włochów pociesza w dzisiejszym swym numerze „Nord. Allg. Ztg.” i to w korespondencyi rzymskiej, a to, co pisze, bardzo jest ciekawe. Korespondent wywodzi, że Włochy mogą tylko zyskać na zbliżeniu się Rosji do Niemiec i Austrii, gdyż upada przez to ich obowiązek wzięcia ewentualnego udziału w wojnie z Rosją. O ile sobie przypominamy, dzieje się to po raz pierwszy, że organ ks. Bismarcka kładzie przycisk na to zobowiązanie się Włoch do wojny z Rosją; dotychczas przypuszczano powszechnie, że Włochy pozostaną w każdym razie neutralne.

Mimo zwycięstwa, jakie odniósł gabinet włoski podczas wyboru nowego marszałka Izby deputowanych, nie polepszyło się krytyczne położenie jego i pan Depretis zniewolony został wręcz królowi Humbertowi prośbą o dymisję dla całego ministerstwa. Postanowienie to zakomunikował przez gabinetu Izbie na wczorajszym posiedzeniu, oświadczając, że gabinet załatwiąc będzie jedynie sprawy bieżące aż do decyzji króla. (Zobacz telegramy.)

Sw. Kongregacja dla rozkrzewiania wiary wydała zapowiedzi od dni kilku okólnik w sprawie przeniesienia za granicę Włoch administracji majątkowej. Okólnik ten ogłosił wczoraj „Moniteur de Rome”. Filie administracyjne do przyjmowania darowizn i legatów będą ustanowione przy nuncyaturach w Wiedniu, Monachium, Paryżu, Madrycie, Lizbonie i przy stolicach arcybiskupich w Londynie, Dublinie, Mechlinie, Algierze, Sydney, Nowym Jorku, San Francisco, Kwebeku, Toronto, wreszcie w miejscu pobytu reprezentantów Stolicy św. na Malcie, w Carogrodzie, Rio Janeiro, Buenos Ayres i Quito.

Gabinet angielski brnie w coraz większe kłopoty. W Egipcie do powstań, bitew i rzezi, do zupełnego rozstrojenia a nawet rozbiecia administracji przylączyła się kwestya finansowa, grożąca bankrutem państwowym. Rząd egipski, by uniknąć tej katastrofy, będzie zmuszony zaciągnąć pożyczkę w sumie co najmniej 7 czy 8 milionów funtów szterlingów. A z kąd weźmie te pieniądze? Anglia będzie musiała ich dostarczyć, ale zebranie tak wielkiej sumy to rzecz trudniejsza od pokonania, aniżeli pobicie Osmana paszy. — Oprócz Francji, zabierającej się do zajęcia kilku wysp na morzu Czerwonym (Zobacz Przeląd w numerze 67 „Kuryera”) występuje i Port z dawnymi pretensjami do zwierzchnictwa nad Egiptem. Porta, jak donosi telegram z Carogrodu, zamiera rozstać okólnik do mocarstw europejskich w celu pozyskania ich pomocy. Tymczasem z ostatniej noty angielskiego ministra do sultana widać także zamiar zniewolenia sultana do uznania faktów dokonanych w Sudanie. Z noty tej nie można przeczyć wyprowadzić wniosku, żeby Anglii chodziło rzeczywiście o ową zgodę; w danym razie obojczy się też bez niej rząd królowej Wiktoryi. W takim położeniu rzeczy widoki Turcji na odzyskanie praw lennych w Egipcie są bardzo wątpliwe i prawdopodobnie nigdy urzeczywistnione nie będą. — Administracja angielska w Egipcie jest codziennym przedmiotem złośliwych krytyk dzienników francuskich. Odnosny artykuł „Journal des Debats” wywodzi, że rządowi angielskiemu chodzi jedynie o to, ażeby wytworzyć jak największą ilość synekur i dotacji, któreby służyły na utrzymanie członków najznakomitszych rodzin. Inny dziennik francuski „France” wspomina o pogłosce, według której miał wpaść w ręce powstańców generał Gordon i zostać ściętym. „France” twierdzi, że wiadomość tę otrzymał rząd angielski, ale nie śmiał jej ogłosić. (Zobacz rubrykę „Telegrams” w dzisiejszym „Kur.”) Według doniesień dzienników angielskich ma powstanie chylić się ku upadkowi. Pobity pod Tomanieb Osman pasza zamyslał ogłosić wojnę świętą, ale usiłowania te jego rozbiły się o złą wolę sprzymierzonych z nim zwierzchników plemion arabskich, którzy przechodzą teraz na stronę Anglików. Osman Digma cofnął się z kilkoma zwolennikami w głąb kraju, gdzie podobno chce prowadzić wojnę podjazdową. Jak doniesli szpiedzy, znajduje się on obecnie w pobliżu Handub, armia jego ma być całkiem zdemobilizowana i nie ma wcale środków, by mogła rozpocząć na nowo walkę. Ośmielony temi wiadomościami generał Graham wyruszył na czele szwadronu wraz ze sztabem na rekonesans do Handub i przekonał się na miejscu o prawdziwie otrzymanych doniesieniach. W depeszy do ministra wojny Hartingtona opowiada Graham, że 3 szejków kilku plemion, osiadłych w Samara i Amras przybyło do Handub i ofiarowało mu swe poddanie. Generał miał zapewnić Mahudali bey, że niebawem poddadzą się inne jeszcze plemiona. Stan zdrowia w armii angielskiej ma być dość pomyślny, chorych jest tylko 2 procent. — Na wczorajszym posiedzeniu angielskiej Izby niższej odczytał minister wojny telegram generała Grahama, w którym tenże donosi, że żołnierze angielscy nie wyrządzali krzywdy rannym w bitwie pod Tomanieb, ale stawiając w własnej obronie, musieli ich

dobijać, gdyż Arabowie ani nie dawali, ani nie przyjmowali pardonu.

Niespodziewanie łatwe tryumfy rzeczypospolitej francuskiej w Tonkinie obudziły w pewnej części prasy paryskiej ducha nienasyconej pożądlivosti do nowych nabytków terytorjalnych. Prasę tę nie zadowala już wzięcie Bacinhua i posiadanie delty rzeki Czerwonej. Marzenia gazeciarskich zdobywców idą już dalej i pragną z Tonkinu uczynić kolonią francuską, nie troszcząc się wcale o opór Chin. Umiarkowane dzienniki domagają się jedynie zabezpieczenia wpływu Francji w zdobytych terytorjach, nadto żądają od Chin zwroczenia kosztów wojennych. Dziennik „Paris” zapewnia, że rząd francuski uważa operacje wojenne w Tonkinie za ukończone i nie ma zamiaru zdobywać nowych ziem.

Z Afryki, z nad rzeki Kongo, nadchodzi niepokojące dla handlu europejskiego wiadomości. Miejscowe plemiona wystąpiły nieprzyjaźnie przeciwko Europejczykom i pod Nokki przyszło do starcia, w którym francuzcy, holendercy i portugalscy kupcy narażeni zostali na znaczne straty. Zrabowano wiele karawan, zabito eskortę, a wysłany do poskromienia oddział piechoty odparty przez naczelników plemion. W tak smutnym położeniu zwrócić się kupcy europejscy z prośbą o pomoc do tak zw. ekspedycji międzynarodowej, wskutek czego wyruszył ze stacy belgijskiej oddział wojska, złożony z czarnych i białych. Utarczki trwały cały tydzień bez stanowczego rezultatu. Pomimo, że Europejczykom przysłała pomoc, składająca się z francuskiej kanonierki „Sagittaire” i dwóch portugalskich okrętów wojennych, nie zostały dotąd uśmierzone plemiona i walka trwa do tej chwili. Kupcy jednak europejscy są przekonani, że przy pomocy, jakiej im udzielono, zostaną wkrótce przywrócony porządek i że zdołają odzyskać straty, jakie im niesforne plemiona zrazu wyrzuciły.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 20 marca.

Ogólniej rozprawy o ustawie przeciwko socjalistom czyli raczej o przedłużeniu tej ustawy, jeszcze dziś nie ukończono, ponieważ jeszcze ani połowa zapisanych mówców nie dostała się do głosu.

Wielką część posiedzenia zajęło sprawozdanie, które rząd — stosownie do § 28 ustawy — zobowiązany jest zdać parlamentowi z zaprowadzonego w Berlinie i Hamburgu stanu obłączenia. Posłowie Hasenclever i Grillenberger mieli w tym przedmiocie długie mowy, na które nikt nie odpowiedział. Główną dyskusją w kwestyi przedłużenia ustawy o socjalistach otworzył poseł Marquardsen i oświadczył w imieniu frakcyi narodowo-liberalów, że ja sans phrase przyjmuję. Po Marquardsenie mówił poseł, tokarz Bēbel; mowa jego zręczna trwała godzinę, a starał się w niej wystawić bezpodstawność, jako też i bezskuteczność ustawy o socjalistach.

Na mowę Bēbla odpowiedział minister stanu Puttkamer tak samo mową jednogodzinną, w której starał się znów w przeciwieństwie do Bēbla uzasadnić konieczność tej ustawy. Na dowód tego rozwiódł się pomiędzy innymi nad pismem przez Bebla wydanym a obecnie już zakazanym p. t. „Kobieta.”

Dr. Windthorst zwracał uwagę ministra na niedostateczność ostatniego dowodu, twierząc, że w piśmie Bēbla wyrażone są jedynie obrazki teoretyczno-fantazyjne o państwie przyszłości, które się nigdy ziszczyć nie mogą, jeżeli zaś p. Puttkamer nie ma dowodów na to, że socjalno-demokraci gwałtownymi środkami dążą do obalenia obecnego porządku społecznego, to żadnego nie ma powodu do przedłużenia tej ustawy. Dr. Windthorst twierdzi dalej, że tak on, jak stronnicy jego polityczni są za tym, aby kwestyę tę oddano pod obrady komisji.

Ostatnie to oświadczenie oparte było na uchwalenie powziętej poprzedniego wieczoru przez stronnictwo centrum (z wyjątkiem hospitantów hanowerskich) Uwaga końcowa dr. Windthorsta, iż szkody przez socjalistów wyrządzane, mogą być usunięte jedynie za pomocą współdziałania Kościoła, podrażniła księcia kanclerza do długiej odpowiedzi i w której dał także przyczynek Richterowi.

Na tę odpowiedź replikował znów dr. Windthorst.

Przebieg rozpraw.

Przed parlamentem i w parlamencie samym publiczność zgromadziła się bardzo licznie — krzesła poselskie prawie wszystkie zajęte — przy stole rządowym ministrowie Puttkamer i Bötticher — podczas mowy Bēbla wchodził książę Bismarck.

Marszałek Hoffman zagajną posiedzenie o godz. 11 m. 20. Po zatwierdzeniu wyboru marszałka Lewetowa przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem rządów pruskiego i hamburskiego, wykazującym środki, jakich się te rządy chwyciły przeciwko socjalizmowi. Pierwszy zabiera głos

socjalista Hasenclever,

i dowodzi, że sprawozdanie rządowe nie stoi bynajmniej na wysokości, jaką się odznaczać powinno dzieło mężów stanu, że jest nie logiczne, pełne sprzeczności, raz powiada, że zachcianki socjalizmu zgwieciono, drugi raz, że organizacja się wzmacnia.

Ze socjalizm nie upada, tego dowodzą wybory w Hamburgu, gdzie socjaliści mają teraz dwa krzesła, podczas gdy dawniej jednego nawet zdobyć nie mogli.

Zarzucacie nam, że odbyliśmy wiec socjalistyczny w Kopenhadze. Mybśmy go najchętniej odbyli tu w Berlinie pod okiem p. Puttkamera, zameldowawszy go najprzód policji — ale do tego potrzeba wprzód znieść ustawy przeciw socjalizmowi. Twierdzenie, że przywódcy berlińskich stowarzyszeń są socjalistami — pozwolicie sobie powiedzieć, że w większych miastach wszędzie większość robotników wyznaje zasady socjalistyczne. Socjalizm w Berlinie się zwiększa — jak tego dowodzą wybory do rady miejskiej — i jak się to pokaże przy najbliższych wyborach do parlamentu.

Nie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami ustawodawstwa, dążącego do reformy socjalnej, i chętnie przyjmujemy wszystko, cokolwiek dobrego dla robotników dajecie, bez względu na to, z kąd pochodzi; atoli to prawodawstwo nie wiele warte i przypomina niemieckie przysłowie: wypierz mi koźnych, ale go nie pomagaj!

Lekarstwo zabezpieczenia robotników nie poskutkuje, tutaj trzeba innego lekarstwa; reforma społeczna będzie dla księcia B. t. m. czem dla Napoleona była wyprawa na Moskwę; zasnęli, jakie położyli około zjednoczenia Niemiec, zostały zrównowane przez to ziele, które wyrządził robotniczym klasom. Konserwatyści niestusznie powołują się na Rodberta.

Sprawozdanie zarzucacie socjalistom, że dążności ich mogą dopiero wtedy być urzeczywistnione, skoro obecny stan rzeczy zostanie zburzony. To jest nieprawda; my chcemy istniejący porządek tylko o tyle zmienić, o ile on pozwala na wyzyskiwanie jednego człowieka przez drugiego — a tego samego chcą przeciw i konserwatyści, jak to zawsze powtarzają, zwalczając manszesterstwo — a czyż im kto zarzucza, że pragną społecznego przewrotu? Jeśli rząd tak dalej postępować będzie, to straci zupełnie tę odrobinę zaufania, którą jeszcze posiada.

Mówca protestuje przeciwko łączeniu socjalistów z nihilistami, anarchistami i dynamitnikami. Anarchiści chcą państwo burzyć — socjaliści chcą je utwierdzić i wzmacnić. Socjaliści są przeciwnikami anarchistów; — ale najlepszymi sojusznikami anarchizmu są takie wyjątkowe ustawy, jakie mamy w Niemczech i w Austrii! Te skrytobójstwa, które się tak często teraz powtarzają, mają na sumieniu ci, co takie ustawy uchwalają. (Oho! na prawicy.)

Gdyby socjalistom wolno było w Austrii prowadzić spokojnie i jawnie swą propagandę, toby tych skrytobójstw nie było! Mógłbym wskazać na artykuł „Socialdemokrata” — choć pewnie p. Puttkamer już go ma za pazuchą.

(Wesołość)

w którym z powodu wybuchu dynamitowych w Londynie nazwano anarchistów „kanalia”, szalonymi pałkami i łotrami, których lud powinien doraznie ukarać. Natomiast powiedziano w innem piśmie, że ojcem anarchizmu Mostowego są narodowo-liberalni. Postępowcy powiadają, że ojcem socjalizmu jest rząd, który już od dawna podburza lud przeciw kapitalistom? I jakżeż tedy chcecie nas winić za anarchię? Czy stronnictwo może odpowiadać za wybryki jednostek — czyż można całą partiją konserwatywną winić za to, że ten lub ów jej członek od razu na śniadanie polknie dwóch żydów?!

(Wesołość)

Jako gorszący przykład korupcy przytacza mówca, że komisarz policyjny w Halli, robiąc rewizję w domu pewnego socjalisty w jego nieobecności, wcisnął czteroletniemu synowi jego 2 fenigi w rękę, aby mu powiedział, gdzie ojciec ma papiery.

(Poseł Grillenberger, socjalista woła: Pfui — Teufel! Marszałek prosi, aby takie okrzyki się nie powtarzały, gdyż to jest dla parlamentu niestosowne.)

W drugim wypadku żądał ordynujący lekarz Rohlschütter w Lipsku od jednego z oskarżonych o zdradę stanu socjalistów lipskich, który obłąknie zachorował i któremu brat jego za mojem pośrednictwem przysłał pewną kwotę pieniędzy, aby tenże obłąknie chorego człowieka ze względu na śmierć bliską ulżył swemu sumieniu i zeznał, czy ja, który pośredniczyłem w owej przesyłce, nie jestem w jaki sposób uwikłany w ową zbrodnię stanu.

(Słuchajcie, słuchajcie! na ławach socjalistów.)

Zróbcie, co wam się podoba; nas wobec uchwał waszych może chyba przejąć uczucie najzupełniejszej „Wurstigkeit” (obojętności) — że użyję eleganckiego wyrażenia księcia kanclerza. My się nigdy nie poddamy.

Grillenberger socjalista. Myślałem, że przemówi ktoś z ławy rządowej — albo z innego stronnictwa, ponieważ jednakże nikt tego nie uczynił, przeto sprawię się krótko. Nas anarchiści wcale nie obchodzi, my z nimi nie mamy nic wspólnego. W całych południowych Niemczech, mówią, że radca policyjny Rumpf w Frankfurcie sam jest moralnym sprawcą zamachów frankfurckich, które dla tego urządził, ponieważ chciał rządowi dostarczyć dowodu, że ustawa przeciw socjalistom winna być przedłużona. Protestujemy przeciwko temu, aby nam konserwatyści przyczepiali do półów taką hołotę, jak anarchiści; — przeciw i konserwatyści mają swoich anarchystów, jak Stöckera i takie wypadki, jak w Szczecinku

(niepokój!)

Rząd postępuje nierozsądnie, używając siły i przemocy i rozwiązując n. p. takie zebranie, jak w Tivoli pod Berlinem, gdzie mówca rozprawia o reformie socjalnej — prawda trochę odmiennie od zapatrywań Bismarcka, który tylko dla tego chce zabezpieczenia robotników, aby ich sobie pozyskać, iżby potem głosowali na landratów. Dalej rozwiązano też zebranie robotników w jednym z browarów berlińskich za to, że na niem zacytowano ustęp z dzieła radcy Engla „O wartości człowieka”. Dokąd to doprowadzi?

W sprawozdaniu wskazano na to, że socjalizm jest

międzynarodowy. Prawda, — że ruch robotniczy ożywia się we wszystkich krajach — ale dla czego to nie winicie kapitału o międzynarodowość, dla czego nie pociągacie za to „złotego internacyoła” do odpowiedzialności. Przecież ten złoty internacyoła jest dla wszelkiego rozwoju kultury daleko szkodliwszy, aniżeli socjalizm. Mówca przyznaje, że to on wołał „pfui Teufel”, i że w tych słowach chciał dać wyraz oburzenia z powodu niegodziwego postępowania komisarza, — a przyznając się do tych słów, nie będą się ukrywał — jak to uczyniono niedawno tutaj po lewicy... Co macie się czynić — czyście szybko; nam zupełnie obojętną rzeczą, co uchwalicie, byle tylko szybko.

Ponieważ nikt nie zażądał głosu, przeto przystąpiono do obrad nad przedłużeniem ustawy z d. 21 paźd. 1878 przeciw socjalizmowi.

Poseł Marquardsen

oświadcza w imieniu narodowo-liberalów, że stronnictwo jego głosować będzie za przedłużeniem ustawy, która chociaż nie powstrzyma agitacyi, nie pozwoli jednak przynajmniej na to, aby się socjalizm wzwierał publicznie w moralne zapatrywania ludności. Mówca dodaje, że stronnictwo jego tem łatwiej na to przedłużenie godzić się może, iż rządy związków nie nadużyły w niczem pełnomocnictwa, jakiego im ustawa udziela.

Poseł Bēbel (socjalista).

Nie szczególnie to znak dla cesarstwa niemieckiego, że od samego początku nie może się rozstać z wyjątkowymi ustawami — wymierzonymi głównie przeciwko centrum i przeciwko nam socjalistom. Nie dawno, bo dopiero przed kilku dniami, napisała „Nord. Allg. Ztg.” o p. Windthorście, że maż ten na wszystkie odważył się gotów, że niechybnie paktowałyby nawet z rewolucyją. Cudzoziemiec widzący tę całą kupę ustaw wyjątkowych, mógłby myśleć, że my Niemcy jesteśmy rzeczywiście wielkimi rewolucjonistami — a tymczasem tak nie jest. Boerne nazwał nas nawet „narodem lokajów” (ein Volk von Bedienten) — do tego dołączają się jeszcze nietolerancya, i zdanie, że kto ma siłę — ten ma też i prawo! Prześladowany dawniej liberalizm, skoro tylko doszedł do władzy, dusił każdego, co mu się nie podobało i kuł ustawy wyjątkowe aż miło!

(Książę Bismarck wchodzi.)

Takich ustaw wyjątkowych nie można dotąd było przeprowadzać, gdyby na czele rządu nie był właśnie stał maż, mający szczególne upodobanie w środkach gwałtownych — mówię tu o kanclerzu rzeszy. Jest to maż wojowniczy, który obcego zdania nie cierpi — a przytęm ma to do siebie, że częściowo adoptuje zdania, które długo zwalczał, jak tego dowodzą dzieje lat ostatnich. Po roku 1866 przejął liberalne zasady, które dawniej tak bardzo zwalczał. Od r. 1871 walczą z centrum — którego potem użył do przeprowadzenia polityki celnej i do rewizyi ustawy pro-cederowej.

Zaledwie w roku 1878 wydano ustawę przeciw socjalistom — alści książę Bismarck zaczyna się nawracać do socjalizmu, a z za stołu rządowego padają zdania i wyrazy, jakich chyba na zebraniach ludowych nasłuchał się było można. Zaczęto mówić o szkodliwości kapitalistycznej produkcji, o niedoli wydziedziczonych, którym trzeba dać jakąś ojcowiznę — kanclerz oświadczył nie dawno, że bez pewnej dozy socjalizmu dziś już wcale rządzić nie można — a p. Puttkamer powiedział w sejmie pruskim, że wystąpienie socjalistów jest wiekopomnym wypadkiem, którego ograniczeni postępowcy zrozumieć nie mogą.

Ustawa przeciw socjalistom ma przywrócić pokój pomiędzy robotnikami a chlebobdawcami. Mamy tę ustawę już lat 6 — a co się dzieje? Oto los robotników jest opłakany, plac ich się zmniejsza, rzemiosło upada pod naciskiem kapitału, drobny rolnik jeży pod naciskiem wielkich właścicieli, wielu właścicieli pod naciskiem konkurencyi. Fabrykanci wyszukiwali nawet tę ustawę do tego, aby gnieść robotników, sądząc, że w ebec surowych przepisów tej ustawy robotnicy o swoje prawa się nie upomną.

(Marszałek wzywa posłów, którzy w gęstych gromadkach otoczyli mównicę, aby wrócili na swe miejsca, ponieważ przeszkadzają stenografom, mającym miejsca swoje w pobliżu trybuny.)

Socjalizm czuć w powietrzu — fachu tego nie wywołała jednostka — jednostka go też powstrzymać nie zdoła. Jeśli rządy będą socjalistów gnębiły i nie pozwolą na swobodny rozwój i publiczny rozbiór tej sprawy, wtedy na rządy spadnie wina za to, gdy socjalizm skieruje się na tory gwałtu.

Środki gwałtowne i wyjątkowe ustawy nie przeszkadzają dalszej pracy socjalistów, którzy są bardzo dobrze zorganizowani, chętni do ofiar i gotowi do wszelkiego poświęcenia, mianowicie tam, gdzie zaprowadzony jest mały stan obłączenia; sprawa nasza stoi w Niemczech tak dobrze, iż więcej sobie życzyć nie możemy.

Kiedy policya stłumiła i zgniotła wszystkie pomniejsze pisma socjalistyczne, wydajemy teraz główny nasz organ „Sozialdemocrat” w Zurychu, a ten ma bardzo znaczną liczbę abonentów, tak że z abonamentu wpływają już znaczne dochody na rzecz agitacyi. Jeśli organ ten przemawia czasem w tonie ostrym, to dzieje się to na żądanie robotników, którzy obecnie nie chcą już mędnego tonu, lecz żądają, abyśmy ostro przymawiali.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

Lud pcha przywódców naprzód, nawet wbrew ich woli jest to następstwem tego, że nawet do najskromniejszych i uprawnionych żądań robotników stosowano ustawę antysocjalistyczną. Tu mówca kreśli w żywych barwach surowość, z jaką się obchodzono z robotnikami, mianowicie przy rewizjach — i dodaje: Raz tylko patrzyła policya na na-

szą agitacją przez szpary — było to przy wyborach do berlińskiej rady miejskiej.

(Słuchajcie!)

Ile razy występujemy przeciw liberalizmowi, albo przeciwko przeciwnikom rządu, tylekroć mamy wolność, ale skoro się tylko zwrócimy przeciwko rządowi, wtedy hejże na socjalistów.

(Książę Bismarck przypatrzył się Bebelowi przez lornetkę.)

Jeśli robotnicy dopuścili się przy ostatnich wyborach obłądki, to poszli tylko za przykładem księcia Bismarcka, który wypowiedział zasadę, że w polityce obłądka jest dozwolona. Ustawa antisocjalna demoralizuje tylko iud i maćci pojcia.

W Grossenhain zakazano zebrania, gdyż zwołał je socjalista — później miałem i ja mówę na zebraniu w owej miejscowości, a urzędnik, który miał nadzór policyjny, dzękował mi w końcu prywatnie za mój wykład,

(Wielka wesołość.)

Anarchizm jest dzieckiem ustaw wyjątkowych, które pewną liczbę robotników pchają do rozpaczy, a tym samym do anarchizmu. Gdyby car rosyjski dał ludowi konstytucję, wtedyby nihilizm zniknął od razu z powierzchni Rosji. My staramy się anarchistów powstrzymać, a policja ich popiera.

Tu mówca wymienia kilku szpicliów policyjnych, którzy występowali jako prowokujący agenci, jak np. Horsch i Wolf. Rząd domaga się od nas, abymy w sprawie reformy społecznej stanęli bezwarunkowo po jego stronie i powiada, że jeśli to uczynimy, wtedy zniesie ustawę antisocjalistyczną. Na ten handel my się nie zgodzimy.

Dla czego rząd tylko z 2 lata chce przedłużyć ustawę? Jeśli nas w 6 latach nie zgłuchicie, to przecież w dwóch latach nie nam nie zrobicie! Zapewne istnieją tu jakieś tajne powody.

Bebel zarzuca następnie Windthorstowi i centrum, że się stanowczo jeszcze nie oświadczyli, jakie zajmują stanowisko, że Windthorst powiedział w sejmie, iż „jeszcze nie czas, aby się pozwoliło przybrać gwoździem do ściany“ — i że to nie jest stanowisko godne frakcji, głoszącej chrześcijańską moralność. Nie rozumiem, jak frakcja, która na sztafardach swych wywiesiła zasadę: „Wolność, prawda i prawo“ może te zasady robić przedmiotem handlu, zwłaszcza, że centrum samo jęczy pod naciskiem ustaw wyjątkowych.

Centrum, które dawniej głosiło przeciw ustawie, nie pokinowało się zapierać swój przeszłości! Przedłużenie jest ukartowane — ale to nie szkodzi — my pozostaniemy tym, czem byliśmy i czem jesteśmy dzisiaj.

(Brawo na ławach socjalistów.)

Minister Puttkamer.

Rządy związkowe domagają się przedłużenia ustawy, zabezpieczającej spokój publiczny, — ustawy, której zawdzięczamy to stósunkowo wszelkie bezpieczeństwo, jakie w innych krajach nie widzimy. Żądamy przedłużenia tylko na dwa lata dla tego, aby nie zwiększać sobie liczby przeciwników, i powtórze, ponieważ się spodziewamy dobrych skutków po reformie społecznej — chociaż wiemy dobrze, że w dwóch latach nie nawróci my Bebla ani jego twarzyszków; o to też nie chodzi a tak samo obojętną jest dla nas rzecza, co ci z w d z i e c i e l e l u d u o nas myślą i czego sobie życzą. Nam chodzi o zwodzone dotychczas masy, a tutaj spodziewamy się, że w przeciągu 2 lat zdołamy je wyrwać z pod zgubnego wpływu agitatorów.

(Poseł Vollmar socjalista: co za naiwność!)

Jeżeli tutaj ni ztąd ni zowąd, jak uzbrojona Minerva z głowy Jowisza występuje stronnictwo żądające zupełnego przewrotu dotychczasowego moralnego porządku — to jest to niezawodnie wiekopomnym wypadkiem, — i tego nie potrzeba wyszydzać. Bebel powiedział, że lud niemiecki jest spokojny i dobroduszny, tak lud nasz jest dobry — i łatwo da się przekonać — ale też łatwo uwieść agitatorom. Lud ten dał się też uwieść i nauka socjalistów głębokie zapuściła korzenie; miejmy wszelako nadzieję, że proces oczyszczenia tego ludu, który rozpoczyna ustawą antisocjalistyczną da się latwiej przeprowadzić, niż gdzie indziej, gdzie obłądki robotników skończyły się tragicznie. Zarzut dwulicowości przy wyborach miejskich w Berlinie jest niesłuszny; robotnicy nie dali powodu do wystąpienia policyi, bo program ich przy wyborach miejskich nie podpada pod ustawę antisocjalistyczną. Dopiero po wyborach, gdy robotnicy zyskali kilka krzesel w radzie miejskiej, zrzucili maskę; sam Bebel przyznaje, że tam była obłądka!

Jeżeli parlamentarni socjaliści wypierają się stanowczo wszelkich stosunków z anarchistami, to przypominam, że pp. Most i Hasselmann zdobili także tę mównicę, zanim zniknęli. My musimy bronić społeczeństwa i przeciw anarchistom, którzy są drobną, ale śmiałą i ruchliwą partją.

Mimo zaprzeczeń faktem jest, że pomiędzy niemieckimi socjalistami a zagranicznymi rewolucjonistami istnieje ściśle stosunki. Liebknecht wystąpił w Londynie przy pogrzebie Marxa międzynarodową rewolucją społeczną — p. v. Vollmar robił to samo podczas swych agitacyjnych podróży w Belgii i Holandji; Bebel, Liebknecht i Vollmar zapewnili w dokumencie wydanym z Dreżna francuskich rewolucjonistów socjalnych o swych sympatiach.

Tu p. minister cytuje różne ustępy z dzieła Bebla o kobiecie, w którym powiedziano, że celem socjalno-demokratycznego programu jest zniszczenie dzisiejszego porządku i zbudowanie na ruinach jego czegoś nowego. Cała własność prywatna ma być zamieniona na własność zbiorową; władze, wojsko, konstytucja, policja, żandarmerya, rodzina, małżeństwo — wszystko ma być zburzone. Według Bebla, kobieta była dotychczas niewolnicą, przeznaczoną do rodzenia prawowitych dzieci, potrzebną do utrzymania dziedzictwa; w przyszłości ma być małżeństwo, ale bez księcia i bez państwa; pary rozejdą się, gdy się sobie nie będą więcej podobaly. Spadku ani dziedzictwa nie będzie, więc się o dzieci troszczyć nie potrzeba; pójdą one od pierśi matek do wielkich falansterów na wychowanie. Gutować, jeść, prac i t. d. będziemy w wielkich halach i t. d.

(Wesołość.)

Wszystko to są blaźnistwa — ale mimo to jest to program partji, która liczy setki tysięcy zwolenników. Autorem tej książki nie jest żaden wariat, tylko obecny i przytomny tutaj poseł Augustyn Bebel.

(Wesołość.)

Partya z takim programem jest rewolucyjną i dąży do przewrotu obecnego porządku, a żądanie jej równa się temu, co Most nazywa ogólną masakrą. Partya ta jest niemoralna, bo nazywa Boga wymysłem klas panujących. Jest ona bez religii i ocyzyjni i pragnie rozczynić wszystkich w jaką pranarodową bryję. Nasz socjalizm rządowy jest dyametralnie przeciwny. My pragniemy utrzymać podwaliny społeczne takimi,

jakimi od lat tysiąca się ukształtowały z pomocą Kościoła, państwa i rodziny. Przyjmujemy, że trzeba zładzić niektóre niedogodności, ciążące po większej części na barkach stanu robotczego — ale czyż to ma jakakolwiek styczność z przewrotnymi planami socjalistów? My chcemy reform, aby zapobiedz rewolucji — socjaliści dążą do rewolucji, i dla tego reform nie potrzebują!

Wolam do was, panowie: idzie tutaj o was samych; to, na co nam przyzwolicie, przyzwolicie dla siebie samych, zabezpieczycie wolność, dobrobyt i porządek społeczny. Jeśli nas nie wysłuchacie, będziecie odpowiedzialnymi przed waszymi wyborcami.

Sądzę, że wybór nie jest trudny.

Poseł dr. Windthorst.

Wnoszę tak w moim jak i moich przyjaciół imieniu, aby przedłożony projekt przekazano komisji z 21 członków. Mówiono tu, że decyzya co do przyjęcia lub odrzucenia projektu leży w ręku centrum; ależ to może o sobie powiedzieć każda frakcja, gdzie większość składa się z kilku frakcji. Zdanie takie atoli jest pewną dla nas satysfakcją, gdyż stwierdza ono przed całym światem, że centrum zdołało sobie zjednać poważne stanowisko w Rzeszy. Gdybym atoli miał zaspekować waszę ciekawość, jak centrum głosować będzie, tobym tego uczynić nie mógł tak, jak to czyni p. Marquardsen, który bez wszelkiego zastrzeżenia nam oświadczył, jak sam i jego przyjaciele głosować będą. Gdyby centrum było uchwalilo coś stanowczo w tej mierze, tak, jak to czynił p. Marquardsen i jego polityczni przyjaciele, to nie wiem, dla czego byśmy tu mieli być obecnymi i na co w ogóle zdaliby się rozprawy. Centrum nigdy nie poweźmie z góry w sprawach ważnych uchwały. Wniosłem zatem, aby projekt ten przekazano komisji a motywuję to kilku słowami. Sądzimy, że rząd zdoła nam w komisji przedłożyć obfitszy materiał, z któregoby wypływała konieczność przedłużenia ustawy; z tego bowiem, cośmy tu słyszeli, nie jesteśmy dostatecznie poinformowani. Rząd niezawodnie sam pochwyli sposobność do dania bliższych objaśnień. Z mowy p. ministra spraw wewnętrznych wypływało wprawdzie, jakoby więcej materiału nie posiadał, i że żąda natychmiastowej decyzji, ale moim zdaniem właściwie ważnego materiału nam tu nie przedłożył, bo to, co p. minister powiedział, był to program, znajdujący się w najnowszej książce Bebla. Takie pismo nie może być dla nas dostatecznym powodem do uchwalenia ustawy wyjątkowej. Wszyscy, z wyjątkiem socjalistów, nie wątpimy, że tendencje i nauki, w tym programie zawarte, są zdrożne, ale, jeżeli chcemy książkę tę uczynić nieszkodliwą za pomocą osobnej ustawy, to powinniśmy tak samo postąpić sobie z wieli innymi książkami np. z książkami owych profesorów, co bezkarnie i swobodnie głoszą materializm, pochodzenie człowieka od małpy, którzy zaprzeczają nieśmiertelności duszy i żywota wiecznego oraz zmartwychwstania. Ale, jeżeli się pozwala plynąć dalej źródłom socjalizmu, jeżeli się je nawet popiera, to taka jedna książka nie może być powodem do uchwalenia ustawy antisocjalistycznej. Przecież rząd, który tu przy tym projekcie powołuje się nawet na religię, sam narusza w Pruskiej kościelnej ustawie. Kwestją tu poruszoną chcielibyśmy niezawodnie wszyscy ująć w granice prawa, atoli przyznać musimy, że skoro socjaliści nauki podobne chcą przeprowadzić za pomocą gwałtu, natenczas dla obrony ludzkości i jej podwalin należy odeprzeć je także gwałtem. Skoro demokracja socjalna schodzi z pola reformy socjalnej, musimy się postarać o środki do zwalczania ich teoryi.

Słyszeliśmy tu w roku 1883 mowy, które nie traktowały wcale o reformie społecznej. Wówczas słyszeliśmy już coś o rewolucji — dziś byli mówcy ze stronnictwa socjalno-demokratycznego ostrożniejsi, bo mówili wyłącznie o podstawach reformy społecznej. Gdyby tak postępowało całe stronnictwo, tobyśmy nie potrzebowali uchwałać stanu wyjątkowego — nie wahałoby się głosować za zniesieniem tej ustawy. Nie mam wcale przekonania, jakoby ustawa antisocjalistyczna stała się w państwie trwałą instytucją — przeciwnie, mniamy się o to starać, aby prawo wyjątkowe znieść a powrócić do prawa ogólnego, a gdyby to się uczynić nie dało, natenczas należałoby prawo ogólne odpowiednio uzupełnić. W komisji będzie można dokładnie rozważyć, jakbyśmy n a t y c h m i a s t l u b p o w o l i u s t a w ę w y j ą t k o w ą u s u n ą ć m o g l i . Takie powolne usunięcie ustawy wyjątkowej powinny przyjąć przychylnie wszystkie stronnictwa. Radziłbym np. znieść lub przynajmniej zmienić § 28 owej ustawy. Jakim sposobem powrócić mamy do zupełnie uregulowanych stosunków, tego powiedzieć nie umiem, bo nie znam tajników socjalnej demokracji. Ze jednak działalność ich jest wielką, to pokazuje się przy wyborach do parlamentu i komunalnych. Wiele atoli okoliczności popiera ruch socjalny, np. upadek rzemiosł i drobnego przemysłu; ostatecznie państwo samo czyni rozmaite ewolucje w duchu socjalno-demokratycznym. To ustawiczne wzmaganie się wszechwładzy państwa, wyszukiwanie każdej pracy ludzkiej przez państwo, czyż to nie wykonywanie i rozszerzanie socjalnej demokracji? Gdy w sejmie mówiono o socjalnej demokracji i o jej działalności, to znany organ „dobrowolnie urzędowy“ nie wahał się głosić, że to polityka ultramontańska.

Rząd powinienby cokolwiek być ostrożniejszym, zanim coś podobnego każe ogłaszać, bo łatwo mogą się ostrze takiego oszpeścić odwrócić. Dążności i ruchu „stronnictwa socjalno-demokratycznego“ w Niemczech, w Europie, nawet w całym świecie, nie można lekceważyć — jest to wypadek, mający powszechne historyczne znaczenie, któremu poświęcić należy zupełną uwagę. Musimy się postarać o środki, zapobiegające truciźnie przez niego zadawanej. — Głównie atoli religia zdoła temu zapobiedz. P. minister przytoczył tu nam z książki Bebla kilka ustępów, gdzie mowa o małżeństwie, które ma być zawarte bez rządu i kapłana. Tak daleko wprawdzie jeszcze rząd nie zaszedł, ale dalekaż przestrzeń pomiędzy temi zasadami a ustawą o urzędach stanu cywilnego? Jeżeli kanclerz uważa pracę socjalnych demokratów tylko jako ich obronę własną, to projekt ten nie da się utrzymać. Obrona mojej własnej osoby jest mi zawsze dozwolona, skoro ją prowadzę dozwolonemi środkami — tu więc zachodzi pytanie, czy socjalni demokraci używali dozwolonych środków. Jeżeli to uczynili, to należy zostawić w spokoju teorie socjalnych demokratów. — Ale nie dość przystąpić do socjalnych reform — urzędywistnie się nadto powinno to, co cesarz powiedział: „ludowi należy przywrócić religię“, a gdzie jest jeszcze religia, tam nie należy jej burzyć. W Pruszech dotychczas tak nie postępowano. Cieszę się, że kan-

clerz jest zdrow, i że postara się, aby na tém polu postępowano z energią.

Kanclerz książę Bismarck.

Po wyczerpującym wykładzie mego kolegi po pracy (ministra Puttkamera) nie mam zamiaru zabierać głosu, chcę jedynie dotknąć kilku punktów, które dotyczą mej małoznaćej osoby i tego, co dawniej wygłaszałem. Zniwała mnie do tego uwaga szanownego poprzedniego mówcy, który twierdził, jakoby prawodawstwo pruskie przyczyniało się do rozwoju socjalnej demokracji. Chciałbym go się zapytać, czy jest zadowolony z kościelnego prawodawstwa Austrii, czy obojętny jest na zbrodnie, jakie tam wykonano w ostatnim czasie? Myślałem sobie zawsze, czy to prawdą jest, że gdyby Kościół katolicki w Niemczech zażywał tej swobody, co w Austrii, wy Panowie byłibyście całkiem z tego zadowoleni.

(Nie! glosy w centrum.)

A więc i wtedy nie!

(Wesołość.)

Chciałbym wystąpić przeciw temu przecenianiu, jakie widzę u niektórych katolików, którzy utrzymują, że wiara ich jest siłniejszym środkiem przeciw socjalnej demokracji, aniżeli inne wyznania chrześcijańskie. Przewertujcie tylko, Panowie, karty historyi ludów, a zobaczycie to dziwne zjawisko, że Kościół właśnie katolicki nie przyczynił się do utrwalenia pokoju wewnętrznego. Przypatrzcie się ludom rromańskim i katolickim państwom południowej Ameryki, owym republikom północno-amerykańskim, jako też ewangelickim stanom południowej Ameryki. Czysto ewangelickie państwa, jak Holandia, Dania, Szwecya, nie pozostawiają nic do życzenia pod względem pokoju socjalnego. Nie chcę tu rozpoczynać polemiki w kwestji, która forma wyznania religijnego jest prawdziwa i najwięcej podaje środków do obrony, chcę jedynie odeprzeć spotykające mnie zarzuty, jakoby stał na przeszkodzie zaprowadzeniu u nas w Niemczech tych środków, jakie winnych krajach okazały swą siłą skuteczną. Patrzcie na Hiszpanię; wszakżeż w tym kraju wywiera wielki wpływ t. zw. czarna ręka. Sądzę więc, że w tej dziedzinie dziedzinie szukać nam należy środków, za pomocą których moglibyśmy uniknąć złego, z którym walczyć musimy; utrzymuję nawet, że nie ma w ogóle środków, któreby szybko i nieomylnie skutkowały. Socjalizm nie da się tak prędko wykorzenić, jak to się zdaje niektórym. Pan Bebel uważa się w tej dziedzinie społecznej za mistrza, a mnie za ucznia, ja sądzę, że mistrz ten nie będzie miał wiele pociechy z tego ucznia. Jeżeli chcemy zwalczyć zło, musimy obojętnie sobie dokladnie jego przedstawicieli. Wszędzie występowałem przeciw usiłowaniu stronnictwa postępowego i naszym zagranicznym przeciwnikom. Pan Bebel nie ma prawa zaczepiać mej politycznej przeszłości. W każdym okresie mego życia czyniłem to, co uważałem za najkorzystniejsze dla ojczyzny i monarchji, któremu służę. Prawda, że służba ta odmienną była stosownie do czasu. Do roku 1876 albo 1877 nie mógłm się wcale troszczyć o sprawy wewnętrzne i musiałem je pozostawić w rękach tych, którym zostały poruczone. Ze względu na ustrój państw, mianowicie środkowej Europy, które najczęściej wystawione są na niebezpieczeństwo zagranicznych koalicji, nie możemy żądać, ażeby jeden człowiek miał ponosić wszystkie ciężary. Dopiero od lat 7 mógłm rozpocząć badanie kwestji naszych ekonomicznych. Ustawa anti-socjalistyczna przyszła do skutku, ponieważ wicherzenia agitatorów zagroziły publiczemu spokojowi. Jeżeli ci Panowie, którzy sprzeciwiają się teraz tej ustawie, mają pewność, że podobne wypadki się nie powtórzą, to niechaj poczynią odpowiednie kroki, ale wtedy wezmą też na siebie wszelką odpowiedzialność.

(Słuchajcie, słuchajcie po prawicy; śmiech po lewicy.)

Przypuście Panowie, że będziemy mieli wojnę, że wzbuchną wewnętrzne niepokoje, nie będzie pracy i chleba, że popadniemy w ekonomiczny anemię, czyż możecie Panowie mieć pewność, że rząd, który wówczas będzie stał u steru, będzie dość silny, by zdołał utrzymać porządek publiczny? Odpowiedzialność spadłaby wtedy na was. Panu Windthorstowi nie wystarczy groźba, musi on widzieć krew,

(Wesołość.)

jest on tego samego zdania, co dawny landrecht pruski, że obrona wtedy dopiero jest możliwa, kiedy zaczepiony polegnie. Chceć czekać do tego czasu, w którym socjaliści wystąpią z dynamitem i petroleum. Postępowcy sięją ustawicznie ziarno nieufności, nie więc dziwnego, że podkopują przez to zaufanie do zamierzonych reform ekonomicznych. Czyni to pan Richter, mówiąc, że prowadzący politykę wódki (Schnaps-Politik). Robotnicy słysząc takie słowa, muszą żywić nienawiść i pogardę dla państwa i rządu. Stronnictwo postępowe rozdmuchuje żar namiętności pomiędzy robotnikami.

(Brawo po prawicy! — śmiechy po lewicy!)

Śmiać się może każdy. Ale te demonstracje są dla mnie obojętne. Zbijajcie Panowie moje wywody — śmiechem niczego nie dokażecie. I ja się niekiedy śmieję.

(Wesołość.)

Plan, nad którego realizowaniem pracujemy, nie może być wykonany tak prędko — potrzeba do tego lat kilku. Usiłowaliśmy polepszenie robotników polepszyć w trzech kierunkach; w czasie, w którym płać ich była niska, zarządaliśmy środki ku obronie ojczyznych produktów — zaprowadziliśmy cła ochronne. Skutek był ten, że powiększyła się płać robotników a zmniejszyły bezrobocia.

Drugim pomysłem jest ulepszenie stósunku opodatkowania. Egzekucye za podatki bardzo wielu robotników zniszczyły. Powiadacie panowie zatem, iż jedną ręką daliśmy, a drugą odebraliśmy, iż pośrednim opodatkowaniem większe na robotnika nałożyliśmy ciężary. Jest to nieprawdą. Stała jest praktyka, że robotnik więcej zarobić nie może, jak tyle, ile potrzebuje na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb, lecz to, co robotnik potrzebuje, zależy od czasu w jakim żyje. Przed 50 laty było pożywienie, mieszkanie i ubiór gorsze, niż dzisiaj. Zatrudniam robotników w Holsztynie i w Pomeranii. W Holsztynie płać dzienna o 5% wyższa niż w Pomeranii, ponieważ robotnik holsztyński przyzwyczajony jest do większego dobrobytu, a to jest najlepszym dowodem, że robotnik to, co mu potrzebne, zwała na barki chlebowdawcy.

Wzmianki o ucisku, któremu podlega robotnik wskutek rządowych ustaw, wcale nie są uzasadnione. Sam żyćbyłem tego, aby gminy znalazły wyciąg w ciężarach na nich dotychczas ciążących. Rząd dąży do tej ulgi za pomocą ocenia tytoniu, oraz przedmiotów zbytku; jeżeli panowie życzyście sobie użyć gminom, to przyzwolicie na te podatki.

Główną skargą robotnika jest niepewność jego utrzymania. Jeżeli przez brak roboty lub chorobę spadnie w biedę, wtedy niezdolny jest do wydzwignięcia się sam przez się, a społeczeństwo nie czuje się wobec niego do niczego zobowiązaniem.

Stósunki socjalne wymagają naprawy, a rząd sam dobrze wie, jakie na nim ciążą obowiązki zarządzenia temu niedostatkowi i czyni co może, ale dopóki robotnikowi odbierane będzie systematycznymi podejrzwaniami zaufanie do rządu, dopóty naprawa będzie daleka. Zpełnie choroba ta uleczyć się nie da, ale już dużo zyskamy przez zapobieżenie symptomom choroby. Nazwijcie panowie

(zwraca się ku lewicy)

ustawę tę, jak się wam podoba, choćby i pruską — w rzeczywistości jest ona wynikiem chrześcijańskiego uczucia obowiązku.

Zostawiam panom do woli, czy chcecie rozprawić w plenum Izby, czy też przekazać ustawę komisji, lecz w drugim przypadku proszę, abyście się starali, iżby ustawa ta w komisji nie uwizła. Niechaj panowie z lewicy zaprzestaną także podejrzwania rządu i nie żarzą ognia, którego ugasić nie zdołają.

(Zyje oklaski po prawicy.)

Dr. Windthorst.

Powtarzam: że stronnicy moi polityczni i ja zgadzamy się na popieranie rządu w jego dążeniach do reformy socjalnej i do ustawy o zabezpieczeniu okaleczonych robotników. Gdyby jednakowoż istotnie udowodniono socjalistom odgrazania się w połączeniu z gwałtownymi środkami — teoretyczna myśl wspomnianej książki mogłaby co najwyżej obudzić żądanie przywrócenia cenzury — wtedy moglibyśmy zgodzić się na ustawę prewencyjną, jaka tu jest przedłożona.

Ile utopii i blaźnistwa ta książka zawiera, rozróżni i pozna zdrowy myślni ludzki, którego w Niemczech dotychczas — dzięki Bogu — jeszcze nie braknie.

(Wesołość.)

Nie lekceważę bynajmniej usiłowań socjalno-demokratycznych, w komisji możemy się dobrze zastanowić, jak przeciwko nim działać. Ale to Panom oświadczać, policya tu nie wystarczy, uwolnijcie Kościół. Ukróćcie niewiarę a podpierajcie wiarę bez względu na wyznanie, w którym się objawia, a pewniejszy cel osiągnięcie. Na uwagę o większych ruchach w krajach katolickich odpowiadam, że Ludwik XIV chcący utworzyć kościół gallicki ugruntuwał rewolucję. Ludwik XIV był autokratą — autokratycznym można być w krajach mających parlamentary.

W Austrii znów józefinizm uciskał Kościół, podobnego ustawodawstwa nie życzymy sobie wcale, powróćcie ludności katolickiej wolność a zaręczam wam, gdzie ta ludność liczbą przeważa, tam nie będzie socjalno-demokratów. Dalej starajcie się Panowie, aby prasa nie zaczęła nas w sposób tak bezwzględny, jak to czyni „Nordd. Allgem. Ztg.“. Jeśli ks. kanclerz tego jeszcze nie czytał, to proszę go, aby sobie kazał porobić wypiski. Walka na ostre słowa nie ma najmniejszego celu, dla tego nie cofam wniosku, albowiem pozwalała na rozprawę tylko w najspokojniejszej parlamentarnej formie. Zyczyłbym, aby ks. kanclerzowi pozwolił czas i zdrowie izby mógł być na posiedzeniach komisji. Wyborców moich wcale się nie lekam. Oni sami środkami wyjątkowymi tak ciężko zostali dotknięci, iż wiedzą, jak to błogo nie stać pod naciskiem, a wiemy dobrze gdzie i co nas ciśnię, dopomóżcie nam zatem zwolnić ten ucisk.

(Brawo w centrum.)

Tu przyjęto wniosek o odroczenie. Do osobistej wzmianki zgłasza się poseł Bebel i powiada: Pan Puttkamer dopuścił się tu przesydy i niesprawiedliwości ze względu na moje pismo „O socjalnym stanowisku kobiety“ — które zwiniony jestem naprawić. Program w książce tej rozwinęły nie jest programem socjalistów, lecz moim własnym. Mówca czyta kilka ustępów z tej książki, lecz odbierają mu głos.

Poseł Struve odpiera zarzut jakoby miał być wolańiem przerwać ks. kanclerzowi.

Poseł Richter. Książę kanclerz wyrażenie moje o polityce wódeczanę przytoczył tu bez wszelkiego związku. Użyłem go przy obradach nad hiszpańską taryfą handlową. Upraszam ks. kanclerza, aby stosownie do przepisów o grzeźności, niedawno przez siebie wypowiedzianych, tę grzeźność i wobec nas zachował.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 12.

Z Izby Panów.

Izba Panów zajmowała się dnia wczorajszego kilku pomniejszych sprawami, o których nie wspominamy — a nadto projektem rządowym, uzupełniającym ustawę z dnia 13 marca 1878 roku o przymusowym wychowaniu opuszczonych dzieci.

Ponieważ niektóre związki komunalne (powiaty), skarżyły się na to, że czasem gminy starają się o skazanie dzieci na wychowanie przymusowe dla tego, aby się pozbyć ciężaru wspierania ubogich, przeto rząd proponuje w nowym projekcie, aby landratowi wolno było w przeciągu dwóch tygodni po uchwałę sądowej zanieść zażalenie przeciwko uchwałom — i aby przez ten czas wykonanie uchwały było powstrzymane.

Paragraf 2 żąda w danych razach przedłużenia przymusowego wychowania do 18 roku, a nawet do pełnoletności.

Projekt ten, o którym czasu swego obszerniej pisaaliśmy, odesłano do osobnej, z 15 członków złożonej komisji.

Ważną jest rzeczą, iż przy obradach komisarz rządowy, radca Illing oświadczył, że pan minister wydał reskrypt, aby przy skazywaniu dzieci na przymusowe wychowanie radzono się zawsze księdza.

Czy u nas tak się dzieje?

Od dnia 13 marca 1878 aż do 31 marca 1883 r. skazano na przymusowe wychowanie 1187 dzieci, co pociągnęło za sobą kosztą 1,906,140 marek.

KORRESPONDENCJE KORYERA POZNANSKIEGO.

Wiednia, 19 marca.

(Obrady nad budżetem. — Ugoda czesko-niemiecka i stanowisko w obec niej Polaków.)

Ⓔ Rozprawy nad pojedynczymi artykułami budżetu odbywają się wśród powszechniej nieuwagi posłów. Zaledwie kilkunastu posłów słucha mówców, reszta zaś gawędzi na kurytarzach. W ten sposób parlamentaryzm staje się komedią. W tej chwili kwestya ugody pomiędzy Czechami a Niemcami czeskimi zwróciła uwagę w inną stronę. Trudno dotąd doć

Okowita stałej, wypowiedziano 10,000 litr. w mie-
scu —, marzec 45,90—46,30 pfc., ma-rzec-kwiecień 46,30 plac,
kwiecień-maj 46,70 plac, maj-czerwiec 47.—, plac, na czerwiec-
lipiec 47,90 plac, lipiec-sierpień 49.—, plac, sierpień-wrze-
sień 49,20 plac, wrzesień-październik 48,60 plac.

Cena wypowiedziana na 21 marca: żyto 147.— mkr., psz-
nica 136.— mkr., owies 135.— mkr., rzep 273 mkr., olej rz-
piewy 61.—, okowita 46,80 mkr.

Ceny targowe z dnia 20 marca 1884.

Postanowienia komisyj handlowej.	T O W A R				
	piękny	średni	pośredni		
Rzep 100 kilogr.	27	10	25	60	23 10
Rzep zimowy	26	60	25	10	23 10
Rzep latowy	26	60	25	10	23 10
Lnica	22	50	21	50	19 50
Siemię lniane	24	50	23	—	20 50
Siemię konopiane	24	50	22	50	21 50

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 20 marca 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	204,65
Austryackie banknoty za 100 florenów	168,70
Francuskie banknoty za 100 franków	81,30
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20,50
Dukat w złocie	9,75
Dwudziestofrankówka w złocie	16,205
Półhimpereł rosyjski	16,75
Dolar za sztukę	4,20

Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%, Lombard 5%.

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	147,30
Deutsche Bank	157,40
Disconto Comandit	210,50
Kwilecki, Potocki i Sp.	77,50
Poznański bank prowincjonalny	120,50
Austryacki bank kredytowy	561,50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	82,60
Königs und Laura-Hütte	111,80
Poznańska sprytownia	80,75

Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	18,70
Halle-Sorau-Guben	47,25
Marienburg-Mlawka	116,10
Oleśnicko-gnieźnieńska	82,75
Oleśnicko-gnieźnieńska	117,50
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	111,75
Austryacka kolej państwowa (Francuzi) 500 ftk. za sztukę Mk.	120,10
" " południowa (Lombardy) 200 flr. za szt. Mk.	592,50
Galicyska Karola Ludwika	245.—
Kronprinz Rudolf	126,25
	75,70

Postanowienia miejskiej deputacji targowej

Za 100 kilogramów	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszonica biała	19 80	18 80	17 60	17 40	16 40	15 60
" żółta	18 —	17 10	16 60	16 10	15 60	14 60
Żyto	15 10	14 90	14 20	13 90	13 70	13 50
Jęczmień	15 80	14 60	13 80	13 30	12 80	12 60
Owies	14 20	13 80	13 40	13 20	12 80	12 50
Groch	18 50	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —

Zubin spok., za 100 kilogr. 26łty 8,80—9,10—9,50 mkr., niebieski 8,60—9,00—9,30 mkr.

Makuchy rzepakowa potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mkr., obce 7,00—7,40 mkr., na wrzesień-październik do — mkr.

Makuchy s. emienne stałe, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mkr., obce 7,40—8,20 mkr., na wrzesień-październik plac. do — mkr.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw. za 50 kilogram. 45—50—53—59 marek, biała niezam., za 50 kilogram. 58—68—78—90 marek.
Ty motka spok., za 50 kigr. 18—20—23 m.

Berlin, 29 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—205 według jakości; na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj placono 173,0—172,75—173; maj-czerwiec placono 175,—; na czerwiec-lipiec placono 177,—; lipiec-sierpień placono 179,—; na wrzesień-październik plac. 183—182,5. Wypowiedziano —, cent. Cena przeciętna —.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu plac. 136—151 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, na kwiecień-maj plac. 145,25—144,75; na maj-czerwiec placono 145,5—145,—; na czerwiec-lipiec placono 146,5—145,5; lipiec-sierpień placono 147,5—146,5; na wrzesień-październik placono 148,00—147,5. Wypowiedziano —, cent. Cena przeciętna —.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 132—200 według jakości.

Kukurudza w miejscu 126—130 podług jakości. Wy-
powiedziano — cent.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 125—164 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, na kwiecień-maj plac. 129,—; na maj-czerwiec placono 120,5, żądano —, czerwiec-lipiec plac. 132,0; na lipiec-sierpień placono 134,—. Wypowiedziano —, kil. Cena przeciętna —, mkr.

Olej rzepakowy za 100 kil. w miejscu bez beczki plac. —, mkr., w miejscu z beczką placono —, mkr., na miesiąc bieżący placono —, na kwiecień-maj plac. 59,4—59,1; na maj-czerwiec plac. 59,4—59,1; na czerwiec-lipiec —, na wrzesień-październik pl. 57,5—57,3. Wypowiedziano — cent. Cena przeciętna —, mkr.

Okowita. Za 100 litr. à 100 pret. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki pl. 46,5—46,4; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący placono 46,1; na marzec-kwiecień placono 46,1; kwiecień-maj plac. 47,1—47,3—47; na maj-czerwiec plac. 47,5—47,3; na czerwiec-lipiec pl. 48,0—48,2; na lipiec-sierpień placono 49,1—48,3; sierpień-wrzesień placono 49,6—49,4. Wypowiedziano —, litr. Cena przeciętna —.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 21 marca 1884. Kursa końcowe 21 marca 1884

Pszonica stała	173,—	Kapitały.	
kwiecień-maj	182,—	Galic. akc. k.	126,20
wrzes.-paźdz.	182,—	Pr. consol. 4%	102,50
Zyto spok.		Pozn. listy z.	101,50
kwiecień-maj	144,75	Pozn. listy rent.	101,60
maj-czerwiec	145,—	Austr. banknoty	168,80
wrzes.-paźdz.	147,50	Austr. renta złota	85,90
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860	122,75
kwiecień-maj	58,60	Włochy	93,75
wrzes.-paźdz.	57,30	Rumunji	104,—
Okowita słabo		Ros. banknoty	204,60
w miejscu	46,30	Ros.-ang. pożyczk.	91,75
marzec-kwiecień	46,50	Pol. 5% list. zast.	63,40
kwiecień-maj	46,90	Pol. lik. l. zast.	55,80
czerwiec-lipiec	47,90	Kredyty	500,50
lipiec-sierpień	48,70	Kolęj państwowa	533,—
sierpień-wrzesień	49,30	Lombardy	245,—
Owies		Uspob. stałe	
kwiecień-maj	123,50		
Wypow.-żyta wsp.			
Wyp.-okow. kw.	10,900		

Szczecin, dnia 21 marca 1884

Pszonica spok.	179,50	Olej rzep. niezam.	60,—
kwiecień-maj	184,50	kwiecień-maj	57,50
wrzes.-paźdz.	184,50	Okowita spok.	46,—
Zyto niezam.	140,—	w miejscu	46,—
kwiecień-maj	140,—	marzec	46,—
wrzes.-paźdz.	145,—	kwiecień-maj	46,50
Rzepik		czerwiec-lipiec	47,70
w miejscu	—	Petroleum	8,40
		w miejscu	

Weksle.

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	169,20
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	81,10
London 8 dni za 1 funt szterlingów	20,435
Paryż 8 dni za 100 franków	81,10
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	168,50
Petersburg 3 tygodnie za 100 rubli	203,95
Warszawa 8 dni za 100 rubli	204,30

Papiery państwowe

Niemiecka pożyczka państwowa	102,75
Pruska konsol. pożyczka	103,10
" " " "	102,50
" " " "	101,50
Oblię państwowe (Staatsschuld.)	99,10

Listy zastawne

Poznańskie	101,60
Pomorskie	94,20
" "	102,10
" "	102,20
Saskie	95,20
Szląskie Lit. A.	102,—
" "	103,20
Wschodnio-pruskie	94,—
Westfalskie	101,90
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	102,70
" " " "	94,40
" " " "	102,30
" " ser. I B.	101,90
" " " "	101,90
Oblię powiatowe	100,50
" " " "	101,50

Listy rentowe.

Poznańskie	101,60
Pomorskie	101,75
Pruskie	101,50
Saskie	101,50
Szląskie	101,90

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne	63,50
" " " "	55,90
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	89,25
Włoska renta	93,90
Austryacka złota renta	85,90
" " papierowa	67,80
" " srebrna renta	80,50
Austryackie losy z 1854 r.	68,40
" " z 1855 r.	68,40
" " z 1860 r.	68,40
" " z 1864 r.	68,40
Węgierska złota renta	68,25
" " papierowa renta	68,25
Rumuńska pożyczka	68,25
" " małe sztuki	68,25
" " z 1880 r.	68,25
" " z 1881 r.	68,25
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	68,25
" " z 1859 r.	68,25
" " z 1862 r.	68,25
" " z 1870 r.	68,25
" " z 1871 r.	68,25
" " z 1872 r.	68,25
" " z 1873 r.	68,25
Rosyjska pożyczka	68,25
" " z 1875 r.	68,25
" " z 1877 r.	68,25
" " z 1880 r.	68,25
" " z 1884 r.	68,25
" " z 1866 r.	68,25
" " wschodnia I	68,25
" " II	68,25
" " III	68,25
Rosyjska złota renta	68,25
Turecka pożyczka z 1865 r. odstep.	68,25
Tureckie losy 400 fr.	68,25

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. VIII i 28 str. 80 fen.
Obrazków trzysta (dzwonów) do historii św., historii powszechnej, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 mkr.
Pieśni Weselne dla młodzieńców i dziewcząt w czasie aktu ślubnego z dodatkiem oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szóste pomnożone przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen.
Rok 1863. Ze wspomnień Rosyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen.
Uprawa roli pod różną płod. Podług najlepszych dzieł gospodarzy z własnego doświadczenia napisał Wielkopoleński. 96 str. 60 fen.
Wykład składu apostołskiego. Ułamek z mów i kazań św. Tomasa z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen.
Złota Księga Szlachty Polskiej Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mkr.
Żywy Naszyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen.
O taskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec, Borek, Jan Walczyński, Bronia Kądzierz Lipiński, Buk, Jan Gorzelniński, organista; Bydgoszcz, St. Rogaliński, Chodzież Józef Fleiszer, stelmach, Czarnków, Łukasz Szulowski, organista, Czempin, Klechta, obywatel, Czerniejewo, Michał Piotrowski, obywatel, Dubin, B. Mędlowski, obywatel, Gniezno, Albin Nawrocki (ulica Trzemeszka nr. 105), Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca, Gostyń, Dźwilkowski, cyrulik, Grodzisk, Niejański Julian, Inowrocław, Rosiński, kościelny (ulica Kaszelańska), Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista, Jarocin, S. Rydlowski, cyrulik, Jutrosin, Góralski, organista, Kamionna, pani Rewicka, Kcynia, Jan Karczyński, organista Kempno, Aleksander Lis, kupiec, Klecko, X. Ludwiczak, Kobylin, Leopold Gallus, Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan, Kościan, Wittig, kupiec, Kórnik, Wojciechowski, organista, Kostrzyn, K. Gorzelniński, organista, Kozmin, Moll, kupiec, Krobica, Kruświca, K. Osiniński, kupiec, Krzywiń, B. Czechowski, kupiec, Leszno, F. Marcinowski, kupiec, Lubawa, Dr. Rzepnikowski, Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec, Eopienno, Anasztazy Kielczewski, Eobnica, J. Żędkowski, mistrz stolarski, Miasteczko, Maksymilian Celler, Miejska Górka, A. Skwierczyński, Mixtat, Leonard Płonski, geometra, Mogilno, Józef Star, kupiec, Mosina, Jan Jaworski, obywatel, Mroza, A. Męszewski, rzeźnik, Murowana Goślina, Pieniężny, organista,

Towarzystwo Czytelników Ludowych w Poznaniu.

SKŁAD GŁÓWNY.
Van Houtena czyste, rozpuszczalne
CACAO
poleca
S. SOBESKI
w Bazarze.

Znaczne zniżenie cen!

Księgarnia A. Cybulskiego
w Poznaniu Gr. Hôtel de France

poleca następujące pisma Maryana Gorzkowskiego po znacznie zniżonych cenach.

- O rusyjskiej i rosyjskiej szlachcie zamiast 2 mkr. 60 fen. — 90 fen.
- Przegląd kwestyi spornych o Rusi zamiast 2 m. — 75 fen.
- Wielki ksiądz Włodzimierz, dramaty w 5 aktach zamiast 1 m. 50 fen. — 75 fen.
- Księżdzówna, powieść zamiast 2 m. 40 fen. — 75 fen.
- O artystycznych czynnościach Matejki zamiast 2 mkr. — 1 m. 75 fen.
- Wskazówki do obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ 20 fen.

M. Piotrowski
sztukator i mozajcyta

w Poznaniu, przy ul. Strzałowej nr. 7

poleca się Przewielbnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonania

wszelkich prac architektonicznych i dekoracyjnych w kościołach.

Będąc nie tylko w Poznaniu — lecz i w Wks. Poznańskim jedynym specjalistą w zawodzie sztukatorskim, proszę uniżenie Szanownych Interesentów o darzenie mnie swym zaufaniem, zapewniając, że sumiennym wykonaniem przy cenie umiarkowanej jak dotychczas tak i nadal godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.
Buduję nowe ołtarze z cegieł, z masy cementowej i z drzewa. Murowane wykładam trwałym i gustownym **stukiem** (mozaiką). Cementowe, drewniane, złocę i emulję farb olejną. Stawiam **ambony, chrzcielnie i balustrady**. Wykonuję figurę św. Pańskich. Przez cały czas niszczone wszelkie rzeźby i ołtarze z prawdziwego marmuru słufoowaniem do pierwotnego stanu doprowadzam, słowem zajmuję się całkowitem udekorowaniem świątyni Pańskich — do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas **lojkowanie ścian** tychże świątyni.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedazy.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków. wełna, bawełna Estromadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecięce kolnierzyki, mankiety i krawaty polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteriach.

Rynek 67. M. E. Bab.

Handel towarów krótkich, białych, galanterijnych wełnianych i skórzanych.
Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (440)

Słodkie mesyńskie pomarańcze i soczyste mesyńskie cytryny

poleca (600)
B. GLABISZ
Śty Marcin nr. 14.
Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebrs w Poznaniu.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna nr. 25

wydawa własnym nakładem i poleca:

KARTKI

do Spowiedzi i Komunii św.

Libra po 1 m. (ob. jnuje 768 kartek)

OBRAZKI

do I Komunii św.

Sztuka po 5, 8, 10, 12 i 15 fen. —

Próby na żądanie grat s i franco.

SKARBIEC ODKRYTY

bogactwa, piękności i wszystkich

prawideł zasadniczych

Mowy i piosenki polskiej.

Zebrał i najściślej opracował

Bożydar Ożyński L.